Nr. 155.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
rzy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Sobota, 11 lipca 1885. NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 10 lipca.

(Trzy interwiewy: korespondenta „Kreuz Ztg." z jednym z ministrów angielskich, korespondenta „Gaulois" z posłem szwajcarskim, p. Bülowem i korespondenta „Corriere" z p. Depretisem. — Dementi ajencyi Havasa o wysłaniu okólnika do mocarstw w kwestyi kanału suezkiego. — Uspokajające depesze jenerała Courcy z Tonkinu i niewiara Francuzów. — Aresztowanie anarchistów w Brukseli.)

Obecna posucha polityczna musi się nie mało dawać we znaki zajmującemu się polityką światu, kiedy przedstawiciele jego dziennikarscy bawią go teraz produkcyami własnéj fantazyi. I tak mamy dziś do zapisania aż trzy naraz tak zwane interwiewy, czyli rozmowy tychże dziennikarzy z reprezentami władzy, którzy z urzędu swego powinni znać dobrze wszystko to, co się dzieje w dyplomacyi. My naturalnie do podobnych interlokucyi nie przywięzujemy wielkiéj wagi, nawet w razie, gdyby były prawdziwe, boć żaden kierujący minister nie będzie się wywnętrzał w obec profana, któryby mógł — jak się to nieraz zdarza — skompromitować go niedyskrecyą, mimo to zdajemy z nich sprawę, ponieważ ilustrują nam nieraz nie źle położenie polityczne. Jednę z wspomnianych rozmów miał korespondent londyński „N. Pr. Ztg." z pewnym ministrem angielskim w sprawie afgańskiéj. „Pan przecież nie utrzymujesz — tak zagadnął z góry korespondent — iżby Rosya nie miała słusznego powodu sięgnąć do morza." „Przeciwnie — odrzekł minister — ja z swéj strony pochwalam tę dążność, bylebyśmy tylko wiedzieli, dokąd ostatecznie sięgają zamiary Rosyi, i mięli rękojmią, iż wypełni swoje zobowiązania tak, jak wielkiemu mocarstwu przystoi. Nieprawdą jest, iżby torysowie nienawidzili Rosyi, jesteśmy wszakże zdecydowani, bronić naszego kraju, a ztąd będziemy więcéj drażliwi od liberałów, gdybyśmy się przekonali, że interesom naszym groziłoby jakie ze Wschodu niebezpieczeństwo." „Czy nie raczyłbyś Pan — pytał daléj natarczywie korespondent — nakreślić mi w ogólnych zarysach polityki lorda Salisburego?" „Mogę Panu wypowiedzieć tylko moje przekonanie — odrzekł minister. — Premierowi chodzi przedewszystkiém o ukończenie spokojne obecnéj sesyi parlamentarnéj, bez żadnych przeszkód, czy to w kraju, czy za granicą. Zależy to jedynie od Rosyi, czy pokój zostanie utrzymany. Gdyby w Petersburgu uznano chwilę obecną za stosowną do rozpoczęcia kroków zaczepnych, to lord Salisbury nie ulęknie się spojrzeć śmiało w oczy sytuacyi." „Więc znaczyłoby to samo — oświadczył na to korespondent — że nowy premier gotów byłby prowadzić wojnę." „Nie pozostawałaby mu — odrzekł minister — inna alternatywa, i w takim razie miałby po swéj stronie parlament." — Rozmowa powyższa miała miejsce jeszcze przed wygłoszeniem znanego programu lorda Salisburego. Korespondent albo rozmawiał z ministrem, albo odgadł myśli Salisburego. Odgadnąć zaś ich nie było trudno, bo tak jak pierwszy minister angielski, musiałby mówić każdy mąż stanu, mający przed sobą uregulowanie tak zawikłanéj kwestyi afgańskiéj. Bądź co bądź, interwiew ten jest nowym dowodem, że obydwa mocarstwa, przystępując do rokowań, nie ufają sobie i nawzajem usiłują się zbadać.

Drugą rozmowę miał mieć korespondent dziennika „Gaulois" z bawiącym w Ems p. Bülowem, posłem niemieckim w Bernie, który na wstępie opowiadać miał interlokutorowi swe zajęcie, jakie pełni przy cesarzu a zagadnięty co do polityki zagranicznéj Niemiec tak miał się spowiadać z tego, co wiedział: Chcemy pokoju za jaką bądź cenę, a jeżeli przysposobiamy się do wojny, to dla tego, że nie chcemy, ażeby nas pobito. Stosunki Niemiec do Anglii są w ogóle przyjazne. Mój monarcha kocha syna zmarłego cara, ale nie zapomina także o tém, że następczyni tronu jest córką królowéj Wiktoryi. Te stosunki rodzinne sprawiają to, że Niemcy z obu mocarstwami żyć muszą w równéj przyjaźni. Co do Francyi, to i z nią na przyjaznéj pozostają stopie Niemcy. Ks. Bismarck utrzymuje z p. Freycinetem tak samo przyjazne stosunki, jak z p. Ferrem. Oba mocarstwa nie mają żadnego powodu do zatargów, przeciwnie, wspólne interesa każą im zbliżać się do siebie. Francya byłaby lepiéj zrobiła, gdyby nie była podejmowała wyprawy do Tonkinu, ale ta sprawa nie obchodzi Niemiec, które też nie mają prawa krytykować zachowania się rządu francuskiego. Do sprawy egipskiéj nie będą się Niemcy mięszały, bo to mogłoby wywołać zatargi wojenne. Nawet z powodu wichrzeń partyi socyalistycznéj nie chwycą Niemcy za oręż. Szwajcarya n. p. z własnéj inicyatywy wydaliła z kraju zbiegów anarchistycznych. Jestem przekonany, że ci, którzy wykonywali zamachy na monarchę niemieckiego, byli ludźmi szalonymi, chcącymi zyskać sławę Herostrata. Zamordowanie cesarza Wilhelma nie zgubiłoby dynastyi. — W ten oto sposób miał p. Bülow odpowiadać na różne pytania korespondenta. Dziennik „Gaulois" jest pismem goniącem za wiadomościami niezwykłemi. To téż ów jego interwiew zdaje się być nie bardzo zręcznym płodem fantazyi.

Więcéj wiarogodną a przynajmniéj zręczniéj ułożoną jest rozmowa, jaką miał wedle dziennika „Corrière" prowadzić jakiś przyjaciel prezesa gabinetu włoskiego z nim samym. „Dotąd — tak miał mówić p. Depretis — nie ułożyłem zupełnego programu. Wiele zależy od tego, jakie fazy przechodzić będzie zagraniczna polityka Włoch. Włochy są zmuszone opierać się ściśle na Anglii. W listopadzie, po uchwaleniu budżetu spraw zagranicznych i sprawiedliwości, zamkniętym zostanie parlament, a nowa sesya otwarta będzie w styczniu r. p., i wtedy dopiero będzie można dokładnie rozwinąć program." Jeżeli powyższa rozmowa jest autentyczną, to p. Depretis był w obec przyjaciela swego więcéj otwartym, aniżeli w obec parlamentu były minister spraw zagranicznych. Mancini bowiem półgębkiem tylko napomykał o przymierzu z Anglią, kiedy go przypierała do muru opozycya. P. Depretis chce dopiero w styczniu r. p. wystąpić z programem. Ale czyż do tego czasu utrzyma się on u steru rządu? W samych Włoszech wątpią o tém bardzo a nawet ogólne panuje przekonanie, że rząd dzisiejszy nie przeżyje po za sezon latowy, t. j. po za ferye parlamentarne. Przesilenie ministeryalne dotąd istnieje, gdyż Depretis połatał tylko gabinet. Z wyjątkiem Manciniego pozostali na urzędach wszyscy ministrowie, a powierzenie teki p. Tajanis dotknęło do żywego nawet sprzymierzeńców Depretisa i umiarkowanych liberałów, którzy tekę tę chcieli widzieć złożoną w ręku jednego ze swych zwolenników.

Dzisiejsze doniesienia telegraficzne odnoszą się do spraw już znanych, o których piszemy na właściwém miejscu. Tutaj notujemy dementi ajencyi Havasa, twierdzące z całą pewnością, że p. Freycinet nie wysłał żadnéj noty w kwestyi kanału suezkiego do mocarstw, i że od zamknięcia komisyi suezkiéj nie uczyniono żadnego w tym względzie kroku; rząd francuski przesłał jedynie gabinetom protokuły komisyi. Toż samo źródło zaprzecza pogłosce, jakoby ambasador francuski w Petersburgu, jenerał Appert, miał zostać odwołany do kraju. Jenerał Courcy uspokaja ustawicznie Francyą. Doniósł on znów wczoraj do Paryża, że położenie jego w Hue i w całym Tonkinie jest zadowalające, czemu nie dają wiary sami Francuzi.

Z Brukseli donosi telegram, że na dniu wczorajszym odbyła policya rewizyą w domu, w którym anarchiści regularnie się zbierali i w którym wychodził ich dziennik p. t. „Ni dieu, ni maitre." Policya obłożyła aresztem pewną liczbę znalezionych druków i aresztowała 14 osób, z których kilka tylko zamknęła w więzieniu. Pomiędzy uwięzionymi znajduje się Rosyanin i Niemiec, zresztą sami Francuzi i Belgowie. — Czas też był wielki sięgnąć w to gniazdo anarchii, która w Belgii z tą samą występowała śmiałością, co w Szwajcaryi. Ten połów brukselski odstraszy może anarchistów hiszpańskich, którzy zamierzają niezadługo odbyć wielki kongres w Barcelonie przy udziale przedstawicieli międzynarodowéj rewolucyi.

W sprawie wydalania.

* *Od Towarzystwa Obrony Prawnéj* dochodzi nas pismo następujące:

Poznań, 9 lipca 1885.

Wielmożny Panie Redaktorze!

Jak się z listów niektórych osób od nas rady zasięgających przekonaliśmy, dotknięte zostały rozporządzeniem ministerstwa, dotyczącem wydalania z kraju cudzoziemców, także i takie osoby, które się w Prusach rodziły i których rodzice jeszcze przed emanacyą prawa o nabyciu i utracie poddaństwa pruskiego z dnia 31 grudnia 1842 w państwie pruskiém się osiedlili. Do takich przecież osób rozporządzenie owo odnosić się nie może, bo prawo żadne wstecz nie obowięzuje i najwyższy trybunał berliński wydał dnia 11 stycznia 1853 roku (Striethorsta archiwum zeszyt VIII str. 177) orzeczenie, że cudzoziemcy, którzy przed zaprowadzeniem prawa z dnia 31 grudnia 1842 roku z dozwoleniem władzy administracyjnéj w Prusach się osiedlili, prawo obywatelstwa pruskiego osięgli.

Ponieważ nie wszystkim osobom, na które władze administracyjne rozkaz wydalenia rozciągają, jest powyższy stosunek prawny znany, przeto upraszamy Wielmożnego Pana o zamieszczenie téj naszéj uwagi w łamach redagowanéj przez siebie gazety w celu poinformowania dotkniętych osób o istnieniu wspomnianego wyroku, w skutek czego nie jeden na wydalenie skazany wykonanie tego surowego nakazu prawdopodobnie odwrócić zdoła.

Towarzystwo Obrony Prawnéj.
w z. Thiel.

Odrębność Galicyi.

II.

Niemieckie pisma liberalno-żydowskie, jak n. p. „N. fr. Presse", nie przestają przy każdéj sposobności szarpać Polaków galicyjskich z powodu ważnego stanowiska, jakie zajęli w rządach monarchii austryackiéj i w większości parlamentarnéj. Wiedeńska „Deutsche Montagsrevue" sekunduje tym napaściom i w sposób pełen nienawiści tak pisze przeciw Polakom, podszczuwając przeciw nim Rusinów:

„Stanowisko wpływowe — pisze ten tygodnik — jakie sobie zdobył żywioł polski, jakkolwiek jest bezwarunkowo najmłodszym w austryackim związku państwowym, i jak tego dowiodły rozmaite wypadki w paru ostatnich dziesiątkach lat, jeszcze zbyt mocno pamięta o swéj nieaustryackiéj przeszłości; bezgraniczny apetyt, z jakim ten polski żywioł wyzyskuje wszystko na swoję korzyść bez jakichkolwiek względów na całość państwa; wreszcze szczególny wpływ, jaki wywiera w dzisiejszych ciężkich czasach na zagraniczną politykę monarchii, wszystko to zmusza do szukania sposobu, w jakiby można uwolnić Austryą od uciążliwego panowania Polaków. Podczas gdy Schmerling nie obchodził się z Polakami inaczéj, niż z każdym innym szczepem naszéj ojczyzny, to ministerstwa liberalne po zawarciu ugody z Węgrami, dokładały wszelkich możliwych starań, aby Galicyą nie tylko obsypać dobrodziejstwami, lecz także, aby Polakom nadać różne nadzwyczajne przywileje. Nie dość, że założono polską Akademią umiejętności, obok wielkiéj c. k. Akademii umiejętności w Wiedniu, ministerstwo mieszczańskie uczyniło jeszcze polski język językiem urzędowym w Galicyi, a drugie ministerstwo Auersperga dokończyło budowy wałów, które ten kraj czynią prawie niedostępną twierdzą Polaków.

Gdyby nawet chciano zapomnieć owych setek milionów, które nas kosztowała Galicya wbrew wszelkiemu stósunkowi do pożytków, jakie nam przyniosła, to i wtedy jeszcze nie wypadałoby dla partyi niemiecko-liberalnéj czynić Polakom dalszych koncesyi. Takiego poniżania i ignorowania, jakiém jéj płacili zawsze Polacy, nie doznała ona ani od Czechów, ani klerykałów, tak ciężką nogą nie nastąpiła na jéj grzbiet żadna frakcya prawicy, jak to czynili Polacy pod przewodnictwem p. Hausnera. Z nieprzyjacielem tego rodzaju nie ma żadnych układów.

Z tego też powodu uważamy, że wyłączenie Galicyi ze związku Przedlitawii jest rzeczą niemożebną, przez co bowiem zwiększyłoby się jeszcze bardziéj niebezpieczeństwo federalizmu, a nie ma wcale potrzeby zwiększać tego niebezpieczeństwa, szczególnie zaś teraz, kiedy Niemcy są w mniejszości. Ale jeżeli oni znajdą się kiedy w większości, w takim razie będą musieli sobie przypomnieć, że nie zawsze tak się miały rzeczy w Galicyi, jak dzisiaj, że niegdyś pod przewodnictwem mądrego Biskupa Litwinowicza siedziało w Radzie państwa 22 Rusinów, że należy kazać Rusinom na nowo zmartwychwstać i bronić swéj pozycyi przed Polakami. Z Rusinami, Dalmatyńcami, autonomistami południowego Tyrolu i Wybrzeża, stanowią Niemcy prawdziwą, uczciwą i niewzruszoną większość, która roztropny rząd ochroni przed każdym atakiem. My, Niemcy, nie mamy nic już Polakom do dawania, jeżeli nie chcemy się sprzeniewierzyć swojemu historycznemu powołaniu partyi państwowéj."

Pomysł wyłączenia Galicyi z Cislitawii wylągł się w głowie centralistów, którzy tym podarkiem Danaów chcieli sobie pozyskać Polaków, a gdy spostrzegli, że na ten gruby lep Polaków złowić nie można, używają teraz swego pomysłu jako broni przeciw „intrydze" polskiéj... Zużyte to zaiste fortele.

W obec takiéj zgubnéj tendencyi naszych przeciwników, pragnących na każdym kroku wyzyskiwać nasze położenie, i czy tak czy owak zaspokoić swą przeciw nam nienawiść, nakazaną jest jak największa roztropność w traktowaniu spraw podobnego rodzaju.

Raport jenerała Hurki.

Pod tym tytułem zamieszcza praska „Politik" artykuł, godny bliższéj uwagi, chociaż zaczyna się od wyrażenia wątpliwości, czy referat petersburskiego korespondenta „Czasu" jest wiarogodnym. Nam się zdaje, że wątpliwości te są więcéj formalnéj, niż istotnéj natury, i że autor artykułu praskiéj „Politik" pozbyłby ich się bardzo łatwo, gdyby chciał był zauważyć, iż korespondenci petersburscy często skazani są na używanie form osłaniających zręcznie właściwe źródło ich wiadomości. Sprawozdanie korespondenta nosi na sobie widocznie piętno wiarogodności.

Zyczliwym dla nas i bardzo trafnym jest koniec artykułu, zawierający uwagi nad raportem jenerała Hurki. „Politik" pisze:

My ze swéj strony nie moglibyśmy się wznieść do téj wyżyny „logicznéj," iżby jenerał Hurko miał się powikłać w tak okropne etyczne i logiczne sprzeczności, atoli *prawdą jest*, że Moskale z dziwną konsekwencyą i systematycznością moskwiczą daléj Królestwo Polskie.

Oprócz banku (już zniesionego, Red. „Kur. Pozn."), *oprócz teatru polskiego nie masz tam już żadnéj instytucyi polskiéj.*

W uniwersytecie wykład jest czysto rosyjski — *nawet literaturę polską* wykłada się po rosyjsku. Wszystkie rządowe szkoły są rosyjskie, a właściciele ziemscy, którzy się starali o zakładanie szkółek elementarnych na koszt własny, byli surowo karani.

Jak w szkole, tak i w sądach panuje wyłącznie język rosyjski. Słowem czynownicy rosyjscy moskwiczą w sposób bezwzględny — chociaż dotąd nie utworzyła się jeszcze polska partya rusofilska i chociaż nie masz najmniejszych widoków, iżby taka partya powstać miała.

W takich warunkach mógł p. jenerał-gubernator bardzo słusznie twierdzić, iż polityka rusyfikatorska zrobiła wielkie fiasco — atoli z faktu tego wypływa logicznie zupełnie coś innego, aniżeli proponowanie nowych środków rusyfikacyjnych.

Królestwo Polskie znajduje się obecnie mniéj więcéj w tém samém położeniu, co Węgry w r. 1850. Bach wymyślał podówczas najpodstępniejsze kombinacye, aby kraj zwyciężony zgermanizować; dziś przeczy ten sam Bach, jakoby miał wówczas takie zamiary — i usiłuje stanąć na dobréj stopie z autonomicznymi Węgrami. Atoli już wówczas, kiedy Bach praktykował na Węgrzech swe eksterminacyjne eksperymenta, przestrzegali rozsądni austryaccy mężowie stanu przed tą polityką. Były minister spraw zewnętrznych Wessenberg napisał dnia 2 maja 1849: **„nie wystarczy podbić i ujarzmić,** trzeba umieć **pojednać,** jeźli się chce pozyskać stały stósunek na przyszłość. Naszemu młodemu cesarzowi, który rzeczywiście posiada tak znakomite przymioty, należałoby przecież pozostawić tę pociechę, **iżby mógł być wspaniałomyślnym.** Tymczasem widzę wszędzie tylko surowość, która mi się nie podoba!"

Na inném miejscu pisze tenże Wessenberg:

„Madziarzy nie mogą pojąć, iżby komu przysługiwało prawo uczynienia z ich królestwa, mającego dziewięciowiekową przeszłość, prostéj prowincyi austryackiéj. Dziewięciowiekowy „habitude" ma niezawodnie coś za sobą."

Pozwalamy sobie te próbki roztropnéj polityki austryackiéj polecić najgoręcéj rosyjskim mężom stanu.

Jak Austrya płonnemi usiłowaniami zgermanizowania Węgier tylko się osłabiła, a przez pojednanie się z Węgrami na zewnątrz najniezawodniéj się wzmocniła — tak też obecny stósunek do Polski stanowi tylko otwartą i głęboką ranę w ciele caratu, podczas gdyby legalne, na autonomistycznéj podstawie dokonane pojednanie bezzwłocznie polepszyłoby zobopólny stósunek.

Zamiast wysilać się na coraz to nowsze pomysły rusyfikacyi, albo — jak to przed kilku miesiącami proponowało jedno z pism petersburskich — odstępować lewy brzeg Wisły — należałoby pomyśleć o pojednaniu z Polakami."

Godne zaiste uwagi słowa — gdyby tylko w Petersburgu na nie zważać chciano. Rady zawarte w tym artykule, zwrócić można także i pod innym jeszcze adresem — do Berlina.

Berlińscy mężowie stanu będą musieli niezadługo tak samo jak Hurko przyznać, że nas nie zgermanizowali i że nas nie zniemczą.

Władze podrzędne wysilają się na coraz to nowe sposoby i sposobiki niemczenia nas, w Berlinie nie zawahano się nawet chwycić tak niezwykłego środka, jak wydalenie 30,000 robotników i rzemieślników polskich, poddanych rosyjskich — atoli wszystkie te eksperymenta zasługujące na przytoczony powyżéj epitet Wessenberga, mogą się jedynie przyczynić do spotęgowania w nas ducha narodowego, polskiéj myśli, polskiego patryotyzmu.

Znane są dzieje Wilhelma Tella. My gwałtu używać nie możemy, nam tylko bronią ducha wspierać się wolno, ale każda polska słomiana strzecha będzie naszém polskiém Rüttli, na którém przysięgać będziemy wierność naszéj narodowości, naszym zwyczajom, naszéj tradycyi.

Pragnęlibyśmy mianowicie i na to zwrócić uwagę, że jeżeli izolowanie naszych archidyecezyi w przywróceniu jakiego takiego modus vivendi z kościołem katolickim ma jakieś daléj sięgające cele, to i te zamysły rozbiją się o naszę stałość i wierność dla Stolicy św.

Nie przeczymy, że systematyczne parcie na żywioł polski nie przeminie dla nas bez strat dotkliwych, przyznajemy, że walka kulturna z taką statecznością w Wielkopolsce prowadzona, daje nam się dotkliwie we znaki — bo gdzie drwa rąbią, tam wiory padają — ale te zyski mają dla strony przeciwnéj bardzo wątpliwą wartość, i kto wie, czyby dla tejże strony nie było korzystniéj zastanowić się nad radą, — jakiéj „Politik" Moskalom udziela.

Bank polski w Warszawie.

Jedyna instytucya polska, świadcząca jeszcze o pewnéj autonomii ekonomicznéj Królestwa Polskiego, zostaje stanowczo zwiniętą. Car podpisał tak zwaną reorganizacyą w dniu 15 (3) z. m. W myśl tych postanowień zamieniony zostanie Bank polski na kantor warszawski, a jego oddziały w kraju na kantory Banku petersburskiego (Gosudarstwiennaho Banka). Majątek Banku polskiego ulega likwidacyi, prowadzonéj samodzielnie przez ministerstwo finansów — do majątku tego zaliczono kapitały zakładowe i rezerwowe dla pokrycia strat możebnych, — postanowienie to wszakże nie ogranicza wcale prawa ministra do przenoszenia sum z rachunku likwidacyi do Banku państwa, bez względu na prowadzoną likwidacyą. Urzędnicy Banku polskiego i jego oddziałów, którzy po zwinięciu Banku nie otrzymają innego przeznaczenia, uznani będą za spadłych z etatu.

Tym sposobem runęła instytucya, postanowiona dekretem z dnia 29 stycznia 1828 r., „celem zaspokojenia długu publicznego, tudzież rozszerzenia handlu, kredytu i przemysłu narodowego," — instytucya, któréj Królestwo Polskie zawdzięczało wiele, — instytucya, która cieszyła się uznaniem w świecie finansowym europejskim. System, nie pytający o dobro kraju, system, niszczący wszystko, co zdrowe, użyteczne i odpowiadające naturze rzeczy — znowu posunął się naprzód, poświęcając wszystko, prawo i słuszność, moralne i materyalne interesa, boskie i ludzkie ustawy, utopii politycznéj. Wynarodowić kraj, zniszczyć go — oto jego cel.

Komisya reorganizacyjna, składająca się z pp. rz. r. st. Żukowskiego, pomocnika zarządzającego Bankiem państwa, Iwaszczenki, dyrektora wydziału w Banku państwa, i barona Driessena, zarządzającego oddziałem Banku państwa w Tule, przybyła już do Warszawy i rozpoczęła swoje czynności według instrukcyi, wydanéj przez dapartament ekonomiczny Rady państwa, którą powyżéj streściliśmy.

Biedni urzędnicy polscy zastąpieni będą przez urzędników obcych, nieobezna-

nych ze stósunkami krajowemi, nie ulegających kontroli społecznéj, patrzących z niedowierzaniem i uprzedzeniem nie tylko na ludność krajową, lecz i na wszelkie interesa krajowe. Liczba „spadłych z etatu“ znowu się powiększy.

Wiek XIX.....

Jubileusz św.-metodyjski.

W Welehradzie było dnia 5 lipca pątników około 30,000, kapłanów około 100, Polaków w ogóle 20, i to 8 księży, 8 obywateli wiejskich i mieszczan i 4 chłopków wielkopolskich od Kępna i Ostrzeszowa, których osobno przedstawiono księdzu Kardynałowi Fürstenbergowi. Z Łużyc serbskich był ksiądz proboszcz Hornik z Budziszyna, z Chorwacyi ks. kapelan Judikić, z Krakowa O. M. Morawski, z Kaszub ks. Bączkowski, z Poznania ks. Niziński, wielu księży morawskich i czeskich. Na dworzec hradyski mnóstwo Morawian przyjechało po Polaków, aby niestety ze smutną miną powrócić z próżnemi wozami. Morawianie okazywali Polakom w ogóle wiele serdeczności i miłości, mówiąc o nich, że pochodzą z krainy wielkiego ucisku.

W Welehradzie, gdzie ksiądz kanonik Potulicki szczerze naszymi pątnikami się zajmował, wszyscy oczekują przybycia licznéj polskiéj pielgrzymki, — ksiądz Biskup Strossmayer przybędzie w sierpniu.

Rzym, 6 lipca. Triduum na cześć swiętych Cyryla i Metodego odprawione zostało w dalszym ciągu z tą samą okazałością i wśród licznego udziału wiernych. W sobotę odprawił mszą św. Msgr Juliusz Lenti, wicegerent Rzymu. Kolegium czeskie asystowało przy mszy św. tak samo, jak wczoraj. Nieszpory odprawił Jego Eminencya ksiądz Kardynał Parocchi. — Wczoraj odprawił tenże książę Kościoła pontyfikalną mszą św. i nieszpory, zakończone błogosławieństwem Najśw. Sakramentem i hymnem „Te Deum.“ — Po ewangielii wygłosił on także wspaniałe kazanie o świętych Apostołach Słowiańszczyzny. „W XV wieku — tak kończył — doznał Papież Eugeniusz IV za wstawieniem się św. Katarzyny, na któréj cześć wybudował kaplicę, czczególnéj łaski boskiéj, bo za jego panowania nastąpiło połączenie się Kościoła wschodniego z zachodnim. Dziś święci Apostołowie Słowiańszczyzny, Cyryl i Metody, filozofowie soluńscy, wyproszą u Pana Boga dla obecnie panującego nam Ojca św., na których cześć tenże wybudował piękną kaplicę pod ich wezwaniem, wielką łaskę i pociechę, iż się nawrócą Słowianie, którzy żyją jeszcze w schizmie.“ — Na nieszporach wygłosił kazanie Msgr. Satolli, Prałat domowy Jego Swiątobliwości, profesor teologii św. w Collegium Urbanum Propagandy. Z wielką znajomością historyi wskazał wymowny ten kaznodzieja na rolę św. Apostołów Słowiańszczyzny i na korzyści, jakie spadły na całą Słowiańszczyznę z nawróceniem się do chrześciaństwa.

Z powodu zabronionéj przez namiestnictwo galicyjskie pielgrzymki do Welehradu — „Nowoje Wremia“ poświęca nam pełen ironii artykuł, który powiada, iż ułożona demonstracya, dzięki czujności władzy, tym razem nie przyszła do skutku i zniweczyła „wielkie polsko-welehradzkie przedsiębiorstwo.“

W Rosyi — ciągnie daléj „Nowoje Wremia — uczczenie św. Metodego odbyło się w dzień naznaczony historyą, 6 kwietnia, w zakresie święta religijnego, bez żadnéj politycznéj cechy — skromnie, ale solennie. Po wrogiéj zaś stronie prawosławia cała sprawa ograniczyła się na szumnych manifestach dziennikarskich. Na pierwszy termin oznaczony mało było pielgrzymów, na drugi, 5 lipca, jakby jakieś fatum się wmięszało, pielgrzymi nie wykonali swojego zamysłu. Agitatorzy pomyślą o trzecim terminie, choćby tylko dla agitacyi, lecz pobożni katolicy nie dadzą się już mistyfikować.“

Czy podobna pleść większe niedorzeczności od tych, któremi „Nowoje Wremia“ karmi swoich czytelników?

Z okolicy nadgoplańskiéj. Uroczy to był dzień dla okolicy tutejszéj a mianowicie dla piastowskiéj stolicy, dzień 5 lipca, dzień ten sam, w którym przed tysiącem lat zamknął oczy Apostoł wiary chrześciańskiéj na Słowiańszczyznie, św. Metody. Od samego rana różnemi drogami płynęły tłumy ludu, uroczyście przystrojone, ku świątyni Pańskiéj, która stanęła na tym gruncie, gdzie ten św. Apostoł z bratem swoim Cyrylem przed tysiącem lat pierwsze słowa powołujące do przyjęcia wiary chrześciańskiéj głosił. Wozy strojne zielenią posuwały się na szosach i drogach prywatnych, ku Kruświcy. Łodzie wielkie, holowane przez parostatki, przybrane w namioty barwnie ustrojone. Od Pakości i Inowrocławia przybywały te tłumy, a chociaż w każdym parafialnym kościele w tym dniu uroczyste nabożeństwo się odbywało, to nic dziwnego, że do Kruświcy podążali, ażeby właśnie na miejscu religijnych i narodowych pamiątek dzień ten niezwykły przepędzić.

Sumę odprawił ks. prałat Simon i w kazaniu dając obszerny wywód działalności św. Patrona tutaj i w ogóle na ziemiach słowiańskich, zajął w wysokim stopniu uwagę słuchaczy i podniósł uczucie do miary ważności, jaką dzisiejszemu dniowi nadajemy. Po południu odbyły się nieszpory w tutejszéj kolegiacie, a na godzinę 5 stawiło się około 200 osób w hotelu p. Osińskiego przy Rynku kruświckim.

Jakkolwiek na godzinę 5 odczyt był zapowiedziany, przecież wypadało się wstrzymać z rozpoczęciem, albowiem list otrzymany z Pakości, zapowiadał przybycie kilkudziesięciu osób parowcem, a pomiędzy temi i kilku duchownych, którzy po odbyciu nieszpornego nabożeństwa w swoich parafiach, dopiero przyłączyć się mieli. Zepsucie się śruby u parowca spowodowało opóźnienie, tak, że ze względu na przepisy policyjne nie odczekawszy miłych gości, członek komitetu p. Alfons Moszczeński zagaił zebranie. Na wniosek szanownego prelegenta p. dr. Trzcińskiego z Popowa, przewodniczący podał myśl, ażeby przed rozpoczęciem odczytu wysłać telegramy od zebranéj publiczności: pierwszy do Welehradu na ręce ks. kanonika hr. Potulickiego téj treści:

„Zebrani w stolicy piastowskiéj dla uczczenia tysiącznéj rocznicy św. Metodego wyciągają bratnie dłonie do uścisku ku braciom zebranym u grobu tego świętego w Welehradzie.“

Drugi telegram, wysłany do ks. Kardynała Arcybiskupa hr. Ledóchowskiego, brzmi jak następuje:

„Zebrani w stolicy piastowskiéj dla uczczenia tysiącznéj rocznicy śmierci św. Metodego, wyrażają swemu Najproewielebniejszemu Arcypasterzowi cześć, miłość i wierność niezachwianą; tudzież błagają Go pokornie o wyjednanie dla nich błogosławieństwa u Ojca św.“

Obydwa te telegramy przyjęto bez żadnéj zmiany i wysłano bezzwłocznie do miejsc ich przeznaczenia; poczém członek komitetu powitał zebranych mniéj więcéj temi słowy:

W imieniu komitetu powiatowego witam Szan. Ziomków na tém miejscu. Jeżeli to powitanie skierowałem do ogółu obecnych, to przecież w silniejszéj mierze należy ono do gości naszych, przybyłych, ażeby dzielić z nami radość i uczucie czci, jaką otoczyć pragniemy pamięć Apostoła na ziemi słowiańskiéj, św. Metodego. Urocze miejsca tutejsze tak ze względu na wspomnienia religijne jak i narodowe, podnoszą ducha naszego do wzniosłego, szczytnego nastroju. Każde słowo szan. prelegenta trafi na niwę bujną i wdzięczną, tém samém utrwali się w pamięci, wniknie do duszy, zostawiając ślad długo niezatarty.

Następnie przewodniczący zaprosił pana dr. Tadeusza Trzcińskiego z Popowa, ażeby zechciał odczyt rozpocząć.

Odczyt ten trwał blisko siedmiu kwadransy. Pełen bogatéj treści nie tylko co do faktów historycznych odnoszących się do działalności św. Jubilata, ale ustępów objaśniających stanowisko nasze wśród téj ogromnéj tysiącletniéj przestrzeni wieków, wpływów wiary na uobyczajenie narodu, na wytworzenie charakteru narodowego. Różnice w apostołowaniu z krzyżem w jedném a mieczem w drugiém ręku — a wnikaniem do duszy słowem łagodném i przekonywającém.

Ale nie mniéj bogaty był ten odczyt w myśli pięknemi przybrany słowy, polskim wybornym pod względem formy i brzmienia językiem — a dodać należy, że i nader sympatycznym głosem. Przewodniczący pospieszył dać folgę uczuciu, które widać było na wszystkich twarzach i zaproponował potrójném wykrzyknięciem „Niech nam jak najdłużéj żyje“ okazać wdzięczność panu prelegentowi. Z grona obecnych wyszła propozycya, ażeby pozostawić pamiątkę trwałą naszego zebrania przez złożenie składki na stypendyum imienia dr. Wład. Niegolewskiego. Jeden z młodych obywateli podjął się tego zadania i 63 marki, które na ten cel wpłynęły, do redakcyi jednego z naszych pism odesłano. Po niejakiém wytchnieniu wszyscy udali się na wzgórze zamkowe, gdzie do późnego wieczora oglądaniem baszty zamkowéj i zakładów otaczających takową zabawiali się. Niektórzy pospieszyli do kolegiaty. Od dosyć dawnego czasu stoi na cmentarzu w Rzeczycy figura śś. Cyryla i Metodego, pochodząca z fabryki odlewów kamiennych pana Ant. Krzyżanowskiego. Należało więc i tutaj uczcić pamięć św. Metodego. Wysoko po nad figurą i w narożnikach wzniesione rusztowanie ozdobiono kwiatami i zielenią, a samą figurę jarzącemi świecami. Licznie zebrany lud okoliczny odśpiewał pieśni i litanią, a odmówiwszy wszystkie zgoła modlitwy z książeczki Chociszewskiego p. t.: „Pamiątka 1000 jubileuszu welehradzkiego do włożenia w każdą książkę do nabożeństwa“ — przypatrywał się figurze oświetlonéj ogniem bengalskim. Dzieci i starsi z zachwytem mówili, że nigdy w życiu tego wrażenia nie zapomną i długo w noc na klęczkach obok figury modlili się. Tak więc w tych dwóch miejscach na Kujawach upamiętnił się ów dzień oczekiwany, a niewątpliwie i z wielu innych miejsc powiatu odbierzecie panowie doniesienie. Moje sprawozdanie kończę temi słowy: Oby wrażenia odniesione w tym dniu trwałe ślady pozostawiły w ludach słowiańskich, a błogosławieństwo Ojca św., o które telegramem prosiliśmy, niech ukrzepi te poczciwe a wzniosłe myśli.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 8 lipca.

[Powódź. — Zjazd Towarzystwa pedagogicznego. — Jeszcze o pielgrzymach petersburskich. — 300 rocznica.]

(a) Niebezpieczeństwo powodzi zdaje się znowu zagrażać Galicyi. Z zachodniéj Galicyi nadeszły tu depesze, że w skutek kilkudniowego deszczu wezbrała znacznie Wisła, daléj Soła i Dunajec. Obawiają się ogólnie, że po nadejściu wód górskich nastąpi powódź.

W dniach 16, 17 i 18 b. m. odbędzie się w Przemyślu walny zjazd członków Towarzystwa pedagogicznego. Zarząd główny Towarzystwa już przygotował na zjazd ten sprawozdanie.

Ciekawe szczegóły o pielgrzymach petersburskich podaje korespondent lwowski „Czasu.“ Przypominacie sobie, że gazety rosyjskie pisały o licznéj grupie włościan galicyjskich — podobno aż 42 — przybyłych do Petersburga. Że to była przesada i blaga, o tém nie wątpiono, dziś atoli rozwiązaną została zagadka. „Dzięki prywatnym, ale zupełnie wiernie oddanym ekspektoracyom Teodora Bieleckiego z Doliny, owego najgorętszego mówcy na bankiecie petersburskim — pisze korespondent „Czasu“ — wyświeca się zagadka, zkąd komitet panslawistyczny wziął tych kilku włościan, którzy faktycznie byli na obchodzie petersburskim. Bielecki, który sam wystąpił w ubiorze włościańskim, był tak nieostrożny, czy szczery w swoich opowiadaniach w Dolinie, że zdradził tém całą tajemnicę. Na pytanie bowiem, zkąd wziął ubiór włościański, odpowiedział, że dano mu go w Domu narodnym, gdzie po powrocie z Petersburga złożył wszystko tak samo, jak żołnierz wysłużony składa mundur, płaszcz i t. d. w magazynie wojskowym. Trzeba bowiem wiedzieć, że jak to ze zwierzeń Bieleckiego wypływa, w Domu narodnym fest formalny magazyn kostyumów włościańskich, które, jak widać, wypożyczane bywają tak zwanym Parade-Bauern, mającym reprezentować korenno-russkoje włościaństwo w Galicyi. Dobrze o tém wiedzieć na przyszłość.“

Tutejszy stauropigijski instytut obchodzić będzie w przyszłym roku 300letni jubileusz swego założenia. Zarząd téj instytucyi czyni obecnie już zabiegi około uczczenia téj rocznicy, a na walném zebraniu członków wyznaczono na ten cel kwotę 1000 złr. Senior instytutu, prof. uniwersytetu tutejszego, dr. Izydor Szaraniewicz, przygotowuje jubileuszowe wydawnictwo z ilustracyami, przedstawiającemi widoki wołoskiéj cerkwi, stauropigijskiéj cerkwi, kaplicy Bałabanów i t. d. W dniu jubileuszowym będą cerkiew, wieża i domy instytutu stauropigijskiego iluminowane, a w sam dzień odprawione zostanie w cerkwi wołoskiéj nabożeństwo i panachida za spokój dusz zmarłych członków i dobrodziejów instytutu.

Berlin, 9 lipca.

(Liberalne dzienniki niemieckie a „Journal de Rome.“)

Trudno zaiste rozstrzygnąć, czy liberalne gazety rzeczywiście nie umieją pojąć rzeczy kościelnych, jak to często widzimy, czy téż tylko udają idiotyzm w celu ciągłego drażnienia i szczwania. Faktem jednakże jest, że kroki, których się chwycono przeciw „Journalowi de Rome,“ ciągle jeszcze w fałszywém wystawiane bywają świetle. Gdyby czytelnicy tych gazet mieli wszystko brać za dobrą monetę, co w nich czytają, w takim razie sądzićby musieli, że dzienniki katolickie w ogóle wydają się Stolicy Apostolskiéj dla swéj ściśle kościelnéj postawy zanadto skrajnemi, i że dla tego, jeżeli ich się nie poddaje pod cenzurę prewencyjną, należy im przynajmniéj w obec całego świata katolickiego ostréj udzielać nagany. Czytelnicy nasi wiedzą, że w procedurze przeciw „Journalowi“ bynajmniéj nie chodziło o zmuszenie zagorzalca kościelnego do postępowania według zasad roztropności; owszem pozbyto się półmędrka politycznego, który Stolicę świętą i powagę kościelną chciał oddać w służbę stronnictwa politycznego. Liberalne gazety nie zrozumiały, a może nie chciały tego zrozumieć; dla tego postawiły niebawem pytanie, czy nie przyjdzie teraz koléj na niemiecką prasę katolicką, — wymieniano nawet po imieniu pewien organ — i czy Rzym nie nakaże jéj przybrać postawy więcéj umiarkowanéj. I jakże się tu nie śmiać? Liberałowie gotowi na prawdę uwierzyć, że dzienniki, które wywiesiły godło wolności i obrony praw Kościoła i poczuwają się do jedności z Papieżem i gronem Biskupów, widzieć będą w prawach majowych i tém wszystkiém, co z nich wypływa, najlepszy środek uszlachetnienia katolicyzmu i jednomyślnie za nie kopie kruszyć będą. Czyż katolicy dla tego nie wpuszczają liberalnych dzienników do swych domów, aby w licznych wszędzie powstałych pismach katolickich czytać wywody i widzieć taktykę, jaką wojowała prasa im nienawistna? O tém przecież mowy być nie może. Czy ci ichmoście żądają, aby dzienniki katolickie oświadczyły: Pełnić będziemy, czego prawodawstwo majowe od nas wymaga, ale uroczyście przeciw niemu protestujemy? — Byłoby to wystawić się na urągowisko, mianowicie po tylu latach cierpień, na które nas wystawiła walka kulturna.

Mimo to niektóre dzienniki kolportują pogłoskę z Belgii w świat puszczoną, jakoby dwie katolickie gazety otrzymały z Rzymu za to reprymandę, że są redagowane „w duchu ultraklerykalnym“ i że radzono im zachować większą baczność i oględność. Tu zapewne życzenie wzięto za rzeczywistość; ale życzenie to mrzonką pozostanie, bo prasa katolicka Niemiec wie dokładnie, że działa w duchu Stolicy świętéj i całego episkopatu.

Wiele inaczéj rzecz się miała z „Journalem“ i kilku dziennikami francuskiemi. Przedewszystkiém winniśmy stwierdzić, że w tém niemiłém zajściu — a takiém będzie zawsze niejedność między katolikami — chodziło o sprawę czysto francuską. Kilku legitymistów francuskich chciało w interesie swego stronnictwa użyć wpływu Kościoła na swą korzyść. Przeciw takiemu uroszczeniu musiał Rzym wystąpić, boć zadanie jego jest kościelném, nie politycznem, a Stolica święta stoi po nad wszystkiemi stronnictwami politycznemi. Stojący u steru rządu statyści francuscy dobrze pojęli tę postawę Ojca świętego, a kto wie, czy téj okoliczności przypisać nie należy, że etat kultu przeszedł teraz w Izbie dość gładko i bez wielkiéj opozycyi. Jużby czas był nareszcie, aby liberalne dzienniki niemieckie uznały, że właściwie występowały w obronie skrajnéj prawicy francuskich legitymistów.

Wiedeń, 7 lipca.

(„Fremdenblatt“ o Welehradzie. — Zawsze to samo. — Ugoda austryacko - wągierska. — Rozmaitości)

(ss) Pod tytułem: „Słowiańscy Francuzi w Welehradzie“ pisze „Fremdenblatt:“ „Kilku reprezentantów „narodu słowiańskiego“ pomimo ostrzeżeń, dotyczących zaraźliwych chorób, grasujących w Welehradzie i okolicy, podjęło tamdotąd wycieczkę demonstracyjną. W czém polegały modlitwy tych panów na miejscu, gdzie działał św. Metody, o tém donoszą nam „reprezentanci narodu słowiańskiego“ w telegramie, który, aby uniknąć nawet podejrzenia znajomości języka niemieckiego, spisanym w języku panslawizmu — francuskim. Jakkolwiek nie jesteśmy zobowiązani rozumieć depeszy francuskiéj nieznanych panslawistów, jednak zaznaczamy treść, nadesłanéj nam depeszy, aby zdumionemu światu obwieścić, co uchwalono w Welehradzie. Panowie „representant des nation slaves“ — jeżeli się nie mylimy, dołączył się do nich także dr. Rieger (ale pewnie nie w tym celu, aby wydawać dziennik wszechsłowiański — przypisek korespondenta) — po raz setny postanowili, zapomnieć o 1000 letnich sporach i założyć wielki dziennik panslawistyczny, który w sprzeczności z urbi et orbi zakomunikowaną depeszą nie będzie wychodził w języku francuskim, lecz we wszystkich językach słowiańskich. Pierwszy krok więc do zjednoczenia świata słowiańskiego został dokonany dnia 5 lipca 1885 w Welehradzie na Morawie.“ Tak „Fremdenblatt.“ Co do nas, to pomiędzy innemi zagadkami, jakie ta depesza nastręcza, przedewszystkiém uderza to, dla czego ją przesłano właśnie „Fremdenblattowi?“ Niemcy w takich razach pytają: „Erkläre mir Graf Oerindur, dieses Räthsel der Natur.“

Wielkiéj wrzawy narobiło tutaj przeniesienie tutejszego prokuratora dra Sturcha na prowincyą. Prokurator ten jest bratem byłego posła wiedeńskiego, tegoż nazwiska, który w przeszłéj sesyi należał do klubu zjednoczonéj lewicy, w ostatnich zaś wyborach jako kandydat tegoż stronnictwa pokonanym został przez demokratę Kronawettera. Otóż dr. Sturch w pewném stowarzyszeniu tutejszém wygłosił mowę, w któréj burmistrza Uhla oskarżał, iż potajemnie agitował za Kronawettercm. Za tę mowę p. Sturch został przeniesiony na prowincyą. Sądzimy, że nawet wtedy, gdyby p. Kronawetter był wystąpił jako kandydat rządowy, panu Sturchowi było wolno w sposób przyzwoity wyrazić o tém swe zdanie. Tém mniéj można mu poczytać za przestępstwo, że w walce pomiędzy lewicą a zarażonymi socyalistycznemi tendencyami demokratami stanął po stronie pierwszéj. Rząd wprawdzie karząc prokuratora Sturcha może się odwołać na podobne przykłady z ery księcia Auersperga, ale też za to znowu przyszły rząd lewicy powoływać się będzie na przykłady z ery Taaffego i tak sine gratia in infinitum!

Dziś w południe odbyła się pierwsza konferencya ministrów wspólnych, ministrów Taaffego, Dunajewskiego i Piny, tudzież węgierskich Tiszy, Szaparego i Szechengiego w sprawie odnowienia ugody handlowéj austryacko-węgierskiéj. Komunikat urzędowy dodaje, że teraźniejsze konferencye mają tylko wyjaśnić sytuacyą a właściwe układy rozpoczną się dopiero w jesieni. Ponieważ jednak jest rzeczą wiadomą, że ministrowie węgierscy przybyli do Wiednia ze ściśle zaznaczonemi propozycyami, komunikat powyższy zdaje się świadczyć, że akcya ugodowa nie pójdzie tak gładko, jak zapowiadały tutejsze organa półurzędowe. Największym błędem byłoby, gdyby nasi posłowie na mocy jakiegoś austryackiego punktu honoru przy téj sposobności poróżnili się z Węgrami, którzy dla nas są sprzymierzeńcami najpotrzebniejszymi.

Arcyksiążę Rudolf i arcyksiężna Stefania dziś w nocy wyjeżdżają do Belgii celem zwiedzenia wystawy powszechnéj w Antwerpii.

Dziś rano przybył tu namiestnik Galicyi, kawaler Zaleski i stanął w hotelu pod Arcyksięciem Karolem.

ZIEMIE POLSKIE.

* Przepisy, dotyczące mianowania nauczycieli i nauczycielek szkół elementarnych w Król. Polskiém oraz języka wykładowego dla tych szkół, zawierają, według relacyi „St. Pet. Wied.,“ następujące zasady: nauczyciele szkół elementarnych miejskich i wiejskich mianowani są bezpośrednio przez naczelników dyrekcyi naukowych, a wybierani być mają przedewszystkiém z pośród wychowańców seminaryów nauczycielskich i dopiero w razie braku takich kandydatów z osób posiadających świadectwa, dające im prawo nauczania elementarnego. Nauczycielki mianowane będą tą samą drogą z pośród kandydatek, posiadających patenta nauczycielek elementarnych, w razie braku których z osób, które zdadzą odpowiedni egzamin przed władzą dyrekcyi naukowéj. Językiem wykładowym szkół elementarnych jest rosyjski, wykład zaś religii i języka rodzinnego uczniów prowadzi się w tym ostatnim. Wynikające co do wyboru języka wykładowego dla dwóch ostatnich przedmiotów wątpliwości rozstrzygać będzie kurator okręgu w porozumieniu z jenerał-gubernatorem warszawskim.

— „Petersb. Wiedomosti“ piszą:

Co się tyczy polskiego banku — to jego reorganizacya na kantor państwowy jest rzeczą dokonaną; chodzi teraz o zamknięcie polskich teatrów. Chodzi tu o odmówienie po prostu subwencyi, dawanéj dotychczas z rosyjskiéj kasy teatrowi polskiemu, a to tém bardziéj trzeba wykonać, iż czasowo bawiący teatr rosyjski w Warszawie jest także zachwiany, dzięki brakowi środków pieniężnych.

— Projektowana nowa droga żelazna, mająca prowadzić z Łodzi do granicy W. Ks. Poznańskiego, czyli mająca być przedłużeniem dzisiejszéj linii fabryczno-łódzkiéj, jak czytamy w „Kuryerze Warszawskim“, nie przestaje interesować kapitalistów zagranicznych. Pomimo odmowy na starania czynione przez konkurentśw zagranicznych o pozyskanie koncesyi na budowę téj drogi, nowa znów kompania niemieckich bankierów wystąpiła z podaniem o takąż koncesyą, ale starania te, w obec bardzo korzystnéj oferty dla skarbu ze strony towarzystwa kolei warszawsko-wiedeńskiéj i silnéj konkurencyi drogi iwangrodzko-dąbrowskiéj, pozostały bez skutku i dziś nie ulega wątpliwości, że jeżeli rząd zgodzi się na budowę nowéj drogi, to przy niéj utrzymają się tylko miejscowe towarzystwa.

— Świeży dowód głupoty moskiewskiéj — pisze korespondent warszawski do „Nowéj Reformy“, mieliśmy w tych dniach sposobność obserwować przy przewożeniu zwłok jenerała Radziwiłła przez Warszawę. Na stacyi petersburgskiéj drogi miało być odprawione nabożeństwo przy zwłokach z honorami wojskowemi, na którém miał się znaleźć i Hurko. Gdy pan jenerał-gubernator na oznaczoną godzinę się nie stawił, a pociąg odchodzić musiał, ksiądz przybyły dla odprawiania modłów, takowe bez pana jenerał-gubernatora odprawił. Po ukończeniu tych modlitw, ksiądz już zabierał się z powrotem do domu, gdy jenerał-gubernator się zjawia. Znany z swéj gorliwości w służbie Własowskij chwyta napowrót księdza, każe mu się ubierać w szaty co najspieszniéj i po raz drugi w obecności Hurki za umarłego się modlić. Wygląda to przecież na humorystykę a jednak tak jest.

NIEMCY.

* Berlin, 9 lipca. Prawo emerytalne nauczycieli elementarnych, przyjęte w ostatniéj sesyi Izby poselskiéj, otrzymało dnia 6 b. m. sankcyą najwyższą.

— Hr. Paweł Szuwałow, ambasador rosyjski przy dworze berlińskim, wręczył dnia 8 b. m. w Nowych Strzelcach Wielkiemu Księciu swe listy wierzytelne, jako poseł przy dworze Meklenburgsko-Strzeleckim.

— W sprawie sukcesyi brunświckiéj ogłasza dziennik „Meklenburger Anzeigen“, że rząd meklenbursko-skwierzyński przy głosowaniu w radzie związkowéj bez zastrzeżenia zgodził się na wniosek wydziału prawnego, który jak najzupełniéj licował z jego poglądem.

— Zebranie Stowarzyszenia polityków socyalnych odbyło się w zamku księcia Loewensteina, i oświadczyło się stanowczo za święceniem niedzieli w kołach robotników, jako téż w ostatecznie przyjętéj rezolucyi wypowiedziało życzenie, aby członkowie różnych warstw społecznych, a mianowicie powołani reprezentanci swych interesów wszelkiemi siłami starali się o międzynarodowe porozumienie w sprawie prawodawstwa ekonomicznego i robotników, jako téż usiłowali nakłonić rządy do ustanowienia w drodze międzynarodowych układów zasad odpowiadających naturze

społeczeństwa chrześciańskiego, według których uregulować należy stósunki robocze i ekonomiczne w krajach do tychże rządów należących.

— Ks. Arcybiskup Melchers ...chał w sobotę przez Paryż do Rzymu.

— Proces. W Monachium toczyła się dnia 6 lipca przed okręgowym sądem wojskowym sprawa przeciw sierżantowi Karólowi Sauer o poniewierkę żołnierzy. Zarzucano mu: 1) że dnia 23 grudnia r. z. szeregowca Józefa tak mocno w twarz uderzył, iż mu pękł bębenek w uchu, a lekarz lazaretowy po kilku tygodniach kuracyi musiał go jako nieuleczonego wypuścić z lazaretu. 2) Że szeregowca Izydora Giegera przy mustrze paznogciami tak podrapał po twarzy, że całą pokrwawił i oprócz tego cztery razy go usilnie uderzył, 3) szeregowca Heinera więcéj niż 10 razy z całéj siły policzkował. 4) Tak samo postępował codziennie z żołnierzami Fuchsem i Frankiem. 5) Szeregowca Günstera uderzył tak zapalczywie w twarz, że dolna jego warga spuchła i krwią zawrzała. 6) Tego samego przestępstwa dopuścił się przeciw szeregowcowi Pröllerowi. — Sauer uczył 12 rekrutów, i poniewierał tylko 9 uboższych, a z 3 majętniejszymi zupełnie inaczéj się obchodził. Wystąpiło przeciw niemu 21 świadków i przyzwano znawcę. Gefreiter Dietz zeznawał, że oskarżony żołnierzy wielokrotnie uderzał pięścią w brzuch, mówiąc: „jest mi to obojętném, choćbyś miał i ruptury dostać!“ Sauera wskazano na 5 miesięcy więzienia. Degradacyi nie zawyrokowano, ponieważ kapitan wystąwił mu jak najlepsze świadectwo.

— Okólnik paderbornski. Piszą z Rzymu do „Schles. Volks Ztg.:“ Z powszechną radością powitano tu wiadomość, że okólnik paderbornski urzędowo i ostatecznie cofnięty został. Inicyatywa katolickiego dziennika, która ten dokument, istniejący już od czterech miesięcy, wydobyła na jaw, błogie miała skutki. W kołach kościelnych uznano całą wa...ość téj sprawy, zwłaszcza, że i Kolle...m św. i sam Leon XIII stoją w kwe... wychowania kleru na stanowisku ...miasza Themistora, którego pismo coraz większego nabiera tutaj znaczenia. Pan Schloezer, który w tych dniach wyjeżdża, będzie mógł w Berlinie oświadczyć, że Ojciec św. niezłomnie obstaje przy wychowaniu kleru według zasad kościelnych, jako téż, że w przepisach prawodawstwa majowego widzi zagrożenie najżywotniejszych interesów Kościoła i zbawienia dusz.“

— Konsole. „Berl. Pol. Nachr.“ przeczą temu, jakoby wypuszczenie w obieg $3^1/_2$ procentowych pruskich konsolów było zapowiedzią konwersyi czteroprocentowych obligacyi długów państwa na $3^1/_2$ procentowe. Organ ten powołuje się na powody, które minister finansów wśród obrad nad projektem konwersyi konsolów $4^1/_2$ procentowych na 4 procentowe przytoczył przeciw dalszemu obniżaniu stopy procentowéj papierów państwa.

ANGLIA.

* Londyn, 9 lipca. Rząd angielski postanowił ostatecznie ustanowić komisyą ...a zbadania przyczyn obecnéj stagnacyi ...handlu i rólnictwie. Fakt ten potwierdził kanclerz skarbu, Hicks-Beach, na wczorajszém posiedzeniu Izby deputowanych. Na témże posiedzeniu odpowiadał podsekretarz Bourke na różne interpelacye w kwestyi egipskiéj, mianowicie, że rząd nie ma zamiaru ogłosić sprawozdań ...awnego komisarza w Egipcie, lorda Northbrooka; natomiast przedłoży parlamentowi dokumenta, odnoszące się do kanału suezkiego. Gabinet nie będzie również publikował korespondencyi z Lumsdenem, ponieważ byłoby to niestósownem i szkodliwém dla interesów Anglii w chwili, w któréj toczą się rokowania z Rosyą o granice Afganistanu. Pan Bourke oświadczył w końcu, że rząd nie otrzymał dotąd potwierdzenia wiadomości o śmierci Oliviera Pain.

— Izba lordów przyjęła wczoraj w drugiém czytaniu szkocki bil ministeryalny. Na wczorajszém posiedzeniu zajął miejsce nowy par Anglii, Nataniel Rothschild.

WŁOCHY.

* Protest. Msgr. Lamaze, Biskup Olimpii i. p. i. i wikaryusz apostolski w Oceanii centralnéj, przesłał kardynałowi Simeoniemu, prefektowi Propagandy, list królowéj Amelii Laelue, panującéj w Wallisu (wyspie Oceanii centralnéj), w którym ta monarchini protestuje przeciw grabieży dóbr św. Propagandy. Ta sama królowa już raz pisała do ś. p. Piusa IX, gdy Włosi osadzili Rzym.

Mowa
Ludwika Gayzlera,

powiedziana

w Poznaniu na obchodzie 1000 rocznicy zgonu

świętego Metodego, Apostoła Słowiańszczyzny.

(Ciąg dalszy.)

I tu, narodzie polski, z chlubą możesz wspominać swą przeszłość dziejową. Zkoro tylko Polacy, wynurzywszy się z ciemroki bałwochwalstwa i przyjąwszy krzest św., wstąpili na widownią dziejów, dowiedli zaraz na wstępie, a i późniéj w ciągu wieków stwierdzali czynami dobitnie, że zrozumieli przyniesione przez św. dwóch Apostołów słowo Boże, zrozumieli misyą swoję i aż do końca wiernymi jéj pozostali, nie szczędząc krwi potoków za wiarę św. i mężną zasłaniając piercią ludy Europy, co za plecami naszemi spokojny wieść mogły żywot. — To posłannictwo swoje począł spełniać naród polski natychmiast z chwilą, jak tylko wystąpił na arenę dziejów jako czynny członek w tym wielkim warsztacie, na którym narody snują przędzę żywota swego na chwałę Bożą, na własny i ludzkości pożytek. W roku 965 po Chrystusie przyjmuje Mieczysław chrześciaństwo, przyniesione do Polski przez uczniów św. Metodego, i małżonkę Mieczysława Dombrówkę a córkę Bolesława, króla Czechów. Za przykładem swego króla przyjmuje chrzest święty całe plemię Lechitów i poczyna spełniać misyą swoję historyczną. Ate tak samo, jak święty Apostoł słowiański Metody, szerząc światło wiary chrześciańskiéj pomiędzy Słowianami, musiał przez cały żywot swój walczyć z tymi, co zamiast wspierać świętą jego pracę, przeszkadzali i psuli jego Apostolstwo, czerniąc jego szlachetne usiłowania w Rzymie i denuncyując podle i fałszywie, jakoby św. Metody szerzył herezyą — tak i Mieczysław I i syn jego Bolesław Wielki, utwierdzając chrześciańswo w narodzie swoim, i niosąc wiarę św. do bałwochwalczych Słowian, zniewoleni byli zarazem krwawą walkę toczyć z tymi, co żądni łupów i dzierżaw, nieśli miecz i pożogę w piękne kraje polsko-słowiańskie. Budując kielnią, dobywać byli zmuszeni miecza, ażeby odpierać od granic państwa swego zbrojnych najezdzców. Bolesław Wielki, złamawszy siły najbliższych sąsiadów zachodnich i dokonawszy organizacyi państwa polskiego, rozciągającego się od rzeki Łaby aż za porochy Dnieprowe, podjął wielką myśl połączenia Słowiańszczyzny w jednę wielką bratnią rodzinę, myśl przypomnianą w encyklice Papieża Leona XIII.

Późniejsi królowie nasi, czy to nie zrozumieli téj wielkiéj idei swego wielkiego poprzednika, czy to nieszczęśliwe okoliczności i wypadki czyniły niepodobném do wykonania to wielkie dzieło politycznéj federacyi słowiańskiéj, dość, że myśl ta wielka upadła, ale Polska, jakiekolwiek późniéj przechodziła koleje, pełniła zawsze posłannictwo swoje, broniła zawsze piersiami swemi Europę przed dzikiemi hordami Tatarów, a jeszcze za króla Jana Sobieskiego, spiesząc na odsiecz oblężonemu przez Turków Wiedniowi, ocaliła chrześciaństwo i Europę przed niewolą Bisurmanów. Żeśmy byli rycerzami chrześciaństwa, świadczy o tém cała przeszłość nasza. Bacząc na przykazanie Boże: „Nie kradnij!“ nie wydzieraliśmy nigdy ziem cudzych, nie frymarczyliśmy krwią i życiem ludów. Ojczyzna nasza nie niosła nigdy zgnilizny i zarazy moralnéj Europie; my stanąć możemy czyści przed trybunałem historyi; czynami swemi zapisaliśmy się niezatartemi głoskami na kartach dziejów, w sercach i pamięci ludów, dla tego ze spokojem oczekiwać możemy wyroków Bożych dopóty, dopóki Opatrzność nie powoła nas do nowego życia i nie każe nam stanąć w rzędzie wolnych narodów.

Myśmy dziś nędzarzami pomiędzy narodami, ani słońce, ani gwiazdy nie przyświecają nam w tych ciemnościach nocy, w jakiéj pędzimy dziś nasz żywot narodowy. Odtrącono nas od tego stołu biesiady, do którego zasiadły wolne ludy; nawet zazdroszczą nam tych okruchów, które spadają ze stołu nasyconych. Nawet ci, którym czyniliśmy dobrodziejstwa i piersią naszą osłaniali od miecza barbarzyńców wschodu, znać nas nie chcą i odmawiają nam tych odrobin, które potrzebne są do życia każdemu narodowi. Jedni odwracając się od nas i śląc słowa pogardy, wołają na nas: „Wyście nie poprawni rewolucyoniści!“ robąc w ten sposób zarzut nam, którzy zawsze czciliśmy ołtarze i trony, nam, którzy nigdy nie mordowaliśmy królów; inni wołają na nas: „Wy zacofańcy naukowi i polityczni!“ rzucając ten kłamliwy zarzut w twarz — nam, nad których kolebką śpiewały matki przez całe wieki pieśń wolności. Inni kłamiąc, wołają do nas: „Wy ciemiężyciele ludu!“ jakobyśmy nie my pierwsi ogłosili na legalnéj drodze wolność wszystkich stanów w konstytucyi 3 maja, jakobyśmy nie nobilitowali i nie wynosili do szlachectwa tych wszystkich synów Polski, co nauką, cnotą lub czynami rycerskiemi wynieśli się nad poziom ogółu, jakobyśmy nie mogli wskazać Europie na Koperników, Kochanowskich, Śniadeckich, i na tylu innych wielkich nauką mężów, co wyprzedzając współczesnych, kreślili systemata nowéj nauki, którą potomność uznała za prawdziwą. I takie to pociski fałszu i kłamstwa rzucają nam w twarz głównie ci, co tysiąckroć gorsi od nas, pławili się właśnie we krwi ludu, co łupili po drogach i traktach, zabierając dobytek i mienie kupców i uwożąc pot i pracę ludu w niedostępne swe zamki górskie.

Nieznanemi są w historyi naszéj te straszliwe przykłady barbarzyństwa i dzikości, na których wspomnienie wzdryga się dusza ludzka. Czyż zdoła który z naszych oszczerców wskazać nam na takie czyny tyraństwa, jak rozpłatywanie brzuchów włościanom spędzanym na polowanie w czasach zimy, by mogły w ich ciepłych wnętrznościach ogrzać się stopy okrutnych panów? Ucisk stanu mieszczańskiego i włościańskiego był w owych twardych czasach ogólnym w Europie, ale żaden sumienny historyk nie zdoła nam dowieść, iżby panujący u nas stan dopuszczał się systematycznego i wyrafinowanego okrucieństwa. Działy się wprawdzie mężobójstwa, ale były to pojedyńcze wybryki tego lub owego możnowładzcy, uniesionego gniewem i zapalczywością. W ustawach naszych nie było prawa, któreby odbierało cześć niewieście, kiedy ta jako poddanka pana za mąż wychodziła. Karty historyi naszéj są czyste, nie plami ich krzywda stanów pracujących — myśmy zrozumieli wzniosłą myśl chrześciaństwa i jako wierni rycerze zakonu Pańskiego pracowaliśmy na niwie własnéj, na swój i narodów obcych pożytek. Nie upadajmy więc na duchu, bo posiadamy bardzo cenny zadatek naszéj przyszłości: ciężko, sumiennie i uczciwie zapracowaną przeszłość, wielkie czyny zapisane w dziejach świata, mamy piękną, wykończoną i bodaj nie najbogatszą mowę na świecie; mamy literaturę, któréj nie powstydziłby się żaden naród europejski; mamy wielkich uczonych w Kościele i narodzie, mamy bohaterów, polityków, mamy skończoną organizacyą polityczną, na któréj podstawie wykwitnąć może nowe życie — mamy to wszystko, co stanowi ziarno do późniejszego posiewu.

Wieszcz nasz śpiewa:

Wiecznie trwały ten na ziemi,
Co swą śmiercią życie plemi,
Lecz kto żyjąc, śmierć rozdaje,
Ten, gdy umrze, już nie wstaje.

Myśmy żyjąc, życie plemili, myśmy krew lali za wolność Europy, my stojąc na pograniczu wschodu i zachodu, odpieraliśmy napady barbarzyńców, którzy wezbranym potokiem płynęli przez kilka wieków od wschodu ku zachodowi. Ponieważ życie plemiliśmy, zmartwych powstaniemy ku sromocie i pohańbieniu tych, co żyjąc, śmierć rozdawali i co raz umarłszy, już nie powstaną. Dla tego w górę serca, nie upadajmy i czekajmy dopóty spokojnie, dopóki Stwórca i Pan narodów nie odezwie się do nas, Łazarzu Europy, Tobie mówię, wstań i chódź.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, piątek 10 lipca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował dyrektora gimnazyalnego, dr. Hermanna Deitersa w Bonn, prowincyonalnym radzcą szkólnym, a ministeryum przekazało go prowincyonalnemu kolegium szkólnemu w Koblencyi.

† **S. p. Hieronim Feldmanowski,** konserwator zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Nauk, zakończył w dniu wczorajszym żywot doczesny, rażony w krótkim przeciągu czasu po raz drugi paraliżem.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk zawdzięcza zmarłemu wiele, gdyż przez dłuższy przeciąg czasu, zanim ofiarnością rodziny Mielżyńskich stanęły okazałe dzisiejsze gmachy, ś. p. Feldmanowski w wędrówkach z biblioteki Raczyńskich do Bazaru, z Bazaru na Młyńską ulicę strzegł i przechowywał cenne zbiory i rosnącą ciągle bibliotekę.

Zdatny pisarz, tłómacz dzieła o Benvenuto Celinim, tłómacz pieśni kroackich, pisał w dawniejszych czasach wiele i poprawnie, znawca sztuki, a mianowicie malarstwa, pozostawił Towarzystwu starannie opracowany katalog galeryi muzealnych.

Zgasł nagle, opatrzony śś. Sakramentami po pierwszym ataku, unosząc ze sobą do grobu wspomnienia dawnéj lepszéj przeszłości, polskich szkół, polskich mecenasów i ożywionego ruchu polskiéj literatury w Poznańskiém. R. i. p.

* **Szkoła wakacyjna.** W téj chwili dowiadujemy się, że w gimnazyum św. Maryi Magdaleny urządzono trzytygodniową szkołę wakacyjną dla przebywających w mieście uczniów tego zakładu. Nauczyciel gimnazyalny Brandt udziela im po dwie godziny dziennie. Uczniowie słabi w językach starożytnych i nowszych winni korzystać z podanéj sposobności, aby stanąć na stanowisku klasy, do któréj należą.

* **Jeneralny** dyrektor poczty, sekretarz stanu dr. Stephan, przybył przedwczoraj wieczorem do Poznania i stanął w hotelu Myliusa. Wczoraj rychło zrana zrewidował tutejszą pocztę. O godzinie 7 minut 16 wyjechał daléj do Ostrowa.

* **W dwóch** domostwach przy ulicy Wodnéj, zarządziła policya przymusową desinfekcyą.

* **Przedwczoraj** powstał w lesie pod Humrem pożar, który zniszczył niemało drzewa sągowego. Z Poznania wysłano na miejsce pożaru sikawkę, lecz ta nie mogła funkcyonować dla braku wody. Ogień wznieciły podobno iskry wypadające z lokomotywy przejeżdżającego pociągu.

* **Dzisiejszy** dzień Siedmiu Braci śpiących, uważany bywa za przepowiednią pogody na przeszło siedm tygodni. U nas w Poznaniu było zrana cokolwiek pochmurno — późniéj słońce przezierać poczęło z poza chmur a w dalszym ciągu zupełnie się rozjaśniło.

* **Stęszewo.** W Trzebawiu zgorzały do szczętu w poniedziałek dwa gospodarstwa. Podejrzany o podłożenie ognia jest robotnik, który nie płacąc przez długi czas komornego, miał być eksmitowany. Aresztowano go téż i odstawiono do Poznania.

* **Teatr polski w Mogilnie.** Jutro dnia 11 b. m. komedya Bałuckiego „Grube ryby“.

W niedzielę dnia 12 b. m. obraz ludowy Staszczyka „Noc świętojańska“.

Dalsze przedstawienia w Żninie, Kcyni i Koronowie.

Następnie Towarzystwo wyjeżdża do Prus Zachodnich.

* **Gniezno.** Niedawno zgorzały w Pyszczynku kowalowi tamtejszemu dom i obora. Przyczyna pożaru dotychczas nie wyśledzona. — Po definitywném wytknięciu kierunku kolei gnieźnieńsko-nakielskiéj, rozpoczęto prace ziemne pod tę kolej.

* **Barbara Rostalska,** 22-letnia córka wyrobnika Rostalskiego z Garków w parafii odolanowskiéj, przeszła w dniu 28 czerwca z protestantyzmu na religią katolicką. Wszystkie zakusy i obietnice pieniężne ze strony przeciwnéj, aby odwieść konwertytkę od powziętego zamiaru, były daremne. Wobec silnéj wiary i stałości w zamiarze powziętym, zgodził się na krok ten córki ojciec, który poduszczony przez wpływowych współwyznawców, z początku stawiał przeszkody. — Z pewnéj strony czynią się tu usilne starania, aby dzieci z małżeństw mięszanych, wychowywane w wierze katolickiéj, skłonić z ukończeniem roku 14 do przejścia na protestantyzm, lecz dotąd były wpływy te daremne.

* **Margonin.** Dzierżawca probostwa, pan Zühlsdorf, wybrany został burmistrzem miasta naszego.

* **Kcynia.** W pobliżu Szczepic napadło niedawno kilku łobuzów syna tutejszego mularza Heuriga i strzeliło do niego. Głównego napastnika aresztowano.

* **Nakło.** Na folwarku Anielinie, należącym do dóbr potulickich, zabił parobek swą żonę, uderzywszy ją kawałem drzewa i łopatą. Zabójcę aresztowano.

* **Września.** We wtorek zawalił się przy kopaniu fundamentów pod nowy budynek na gruncie p. Mehra szczyt sąsiedniego domu p. Frydrychowicza i pogrzebał dwóch robotników z Kaczanowa. Wydostano ich wprawdzie żywych z pod gruzów, ale mocno pokaleczonych. Odniesiono ich do szpitala powiatowego.

* **Pakość.** We wtorek zdarzyło się tu pożałowania godne nieszczęście. Blachnierz P., zatrudniony reparacyą dachu na tutejszéj cukrowni, stracił przy pracy swéj równowagę i spadł na bruk, doznawszy takich wstrząśnień, że niebawem ducha wyzionął. Nieszczęśliwy pozostawił wdowę i małe jeszcze niemowlę.

* **Jubileusz** ks. prob. Szaala w Budzyniu obchodzono z wielką uroczystością. Szkoły elementarne starsi uczniowie i uczennice składały już rychléj pono, bo około godziny 7 swe życzenia, wierszyk młodziutkiéj panienki (W.) i wiersz panny (F.) do łez rozrzewnił obecnych. Gmina protestancka ofiarowała czcigodnemu jubilatowi serwis stołowy, izraelici budzyńscy srebrną tabakierkę z napisem „von den Israeliten,“ konfratrzy piękny powóz, parafianie dzielnego rumaka i wiele innych podarków, świadczących o miłości, jaką sobie zaskarbić umiał czcigodny jubilat. Równocześnie odbywała się w Budzyniu kongregacya dekanalna. Podczas mszy świętéj, odprawionéj przez jubilata, wygłosił piękne kazanie ksiądz L. Klarowicz z Morzewa, wykazując wymownie trudne stanowisko i obowiązki kapłana w ogóle, a dzisiejszych czasach w szczególności, i dowodząc, jak zaszczytnie ks. Szaal tym obowiązkom swoim w zawodzie kapłańskim zadość czyni. Na uroczystość zjechało 34 księży i liczne grono świeckich osób, których to gości szanowny jubilat w domu swym gościnnie podejmował. Przy obiedzie wniósł jubilat pierwszy toast na cześć Ojca św. a drugi na cześć Jego Eminencyi Najdostojniejszego naszego Kardynała-Arcypasterza.

* **W biletach powrotnych** na kolejach ma być zaprowadzona zupełna zmiana. Ważność ich ma odtąd zależeć od odległości i to: na odległość do 100 kilometrów można będzie otrzymać bilet ważny na 2 dni; od 100 do 200 kilometrów na 3 dni; od 200 do 300 kilometrów na 4 dni itd., za każde 100 kilometrów o 1 dzień więcéj. Ważność biletów do Berlina ma w odległości przeszło 50 kilometrów jeszcze o 1 dzień być przedłużona. Ceny mają się stósować według pociągów, jakie na odnośnych kolejach kursują i to na kolejach z pociągami nadzwyczajnemi, pospiesznemi i kuryerskim wynosić będą o 50 prct. drożéj od taksy dla pociągów pospiesznych, — na kolejach, na których kursują tylko pociągi osobowe, o 50 prct. drożéj od taksy dla pociągów osobowych.

* **Na podanie** o zniżenie cen jazdy kolejowéj dla chorych nauczycieli, odpowiedział minister robót publicznych pod dniem 20 zm., że chorzy nauczyciele, którzy prześlą świadectwo ubóstwa, wystawione przez władze miejscowe, oraz świadectwo zarządu kąpieli, do których udać się zamierzają, iż im udzielone będzie bezpłatne lub po zniżonych cenach używanie kąpieli, mogą otrzymać bilety po cenie zniżonéj i to trzecią klasą po cenie wyznaczonéj dla wojskowych.

* **W Halli** złożył dnia 6 lipca p. Władysław Leśnicki z Prus Zachodnich egzamin państwowy na lekarza praktycznego.

* **Berlin.** W poniedziałek dnia 13 lipca odbędzie się półroczne walne zebranie Towarzystwa Polsko-Katolickiego w lokalu Towarzystwa, Niederwallstr. nr. 11. Liczny udział członków pożądany. Zarząd.

* **Szkoła pocztowo-telegraficzna.** Wskutek rozporządzenia sekretarza stanu, dr. Stephana z dnia 28 czerwca 1885 r. nastąpiło rozszerzenie „szkoły telegraficznéj“ w Berlinie na szkołę pocztowo-telegraficzną. Równocześnie nastąpiła odpowiednia zmiana planu naukowego i powołanie świeżych sił nauczycielskich. Kurs się dzieli na dwa równoległe sześciomiesięczne (1 paźdz. i 1 kwietnia), z których pierwszy daje ogólną podstawę naukową, drugi specyalne przysposobienie. Do przyjęcia potrzebne jest świadectwo popisu dojrzałości złożonego w gimnazyum humanistyczném lub realném. Najwyższa liczba urzędników, których rocznie przyjąć można, wynosi 30. Wykładane będą następujące nauki: ekonomika, nauka finansów, prawo państwowe, prawo pocztowe i administracya pocztowa, ordynacya sądowa, jeografia handlowa, traktaty pocztowe, budowa telegrafów i technika, służba międzynarodowa, procederowość ze szczególnem uwzględnieniem poczt i telegrafów, matematyka, fizyka, mechanika i statystyka, i ćwiczenia seminaryjne. Zakład ten jest bardzo ważnym dla administracyi, o ile zadaniem jego jest dostarczyć dobrze przysposobionych na wyższe posady urzędników; zdatniejszym zaś indywiduom ma ułatwić złożenie drugiego egzaminu.

* **Wychodzący** w Pradze organ hotelistów „Hostimil“ zawiera w numerze 19 portret i życiorys p. Antoniego Sochurka, właściciela hotelu w Pradze, polecającego się w piśmie naszém.

* **Żuawi papiezcy,** którzy w roku 1860 ze wszystkich krajów katolickich pospieszyli na pomoc Ojcu św. Piusowi IX, i którzy męztwa swego, oraz poświęcenia dla sprawy Kościoła znakomite dali dowody pod Castelfidardo i pod Mentaną — i pomiędzy którymi głośne są imiona Lamoricière, Allete, Charette i jenerała Kanzlera — zamierzają spotkać się w 25 rocznicę rozpoczętéj tak chwalebnie służby *na wystawie w Antwerpii,* aby tam przypomnieć sobie krwawe boje za świętą sprawę.

Nie wątpimy, że i garstka Polaków, pomiędzy którymi znany jest zaszczytnie pan Edward hr. Raczyński, ranny pod Mentaną, którzy pospieszyli na pomoc Ojcu Chrześciaństwa, wezmą udział w tém rendez-vous dzielnych wojowników. Dziś, kiedy ukoronowani najezdnicy poparli rabusiów rewolucyjnych — nie masz widoków, aby oręż papiezkich żuawów mógł wywalczyć Ojcu świętemu ojcowiznę Piotrową, — zawsze jednakże należy zachować dawną łączność i czujność katolickich żołnierzy i obrońców sprawy świętéj.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 11go lipca św. Piusa Papieża i M.

Wschód słońca o godz. 3 minut 51. Zachód o godzinie 8 minut 18.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Juliusz Kossak** pracuje nad ilustracyami do „Wiesława“ Brodzińskiego, którego ozdobne wydanie ma się niebawem ukazać w handlu księgarskim.

* **Dwutygodnika dla kobiet** wyszedł z druku numer 20 i zawiera: Artykuł wstępny: Welehrad. — Anna, nowelka K. K. — Wczoraj a dzisiaj! Myśl z „Elegii tatrzańskich“, Adolfa Heyduka, poety czeskiego, M. P. — Mickiewicz i Puszkin. — Korespondencya „Dwutygodnika“: Z poza kordonu A. M. — W noc Rusałek, wspomnienie z podróży po Ukrainie, Edwarda Jelinka. — Opieka nad ubogimi w Poznaniu, J. Ch. — Wiadomości literackie, artystyczne, rozmaitości i rzeczy bieżące. — Nekrologia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 9 lipca.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ksiądz Motylewski z Kuczkowa, dr. Drygas z Piły, student Staniszewski z Wrocławia, pani Majewska z córką ze Zbytki, pani Wierzbicka z córkami z Gniezna, Popławski z Pakosławia, Rogoziński z Zalesia, Menzel z Torunia, Hoffmann z Bydgoszczy, dr. Pauli z Żabikowa, Szubert ze Zgorzelicy.

Skrzynka do listów.

Panu H. w G. Na targ tutejszy nie nadchodzi, jak się dowiadujemy, wcale rzepik; nie masz więc cen podanych w żadném piśmie poznańskiém. Przyczyną zapewne sprzedaż loco.

Telegram giełdowy.
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 10 lipca 1885. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.		Kapitały.	
Pszenica słabo		Berlin, 10 lipca 1885.	
lipiec-sierpień	164,50	Galic. akc. k.	99,80
wrześ.-paźdz.	167,—	Pr. consol. 4%	104,—
Żyto stale		Pozn. listy z.	101,90
lipiec-sierpień	145,25	Pozn. listy rent,	101.90
wrześ.-paźdz.	148.75	Austr. banknoty	163,60
paźdz.-listop.	151,—	Austr. renta złota	89,30
Olej rzep. słabo		Austr. losy 1860	118,75
wrześ.paździer.	48,20	Włochy	96,25
paźdz.-listop.	48,70	Rumuny	104.30
Okowita stale		Ros. banknoty	203,70
w miejscu	42.70	Ros.-ang. pożyczk.	93.—
lipiec-sierpień	42,10	Pol. 5% listy zast.	62.60
sierp wrześ.	42,40	Pol. lik. 1. zast.	56,75
wrześ.-paźdz,	43,30	Kredyty	467,50
paźdz.-listop.	43,30	Koléj państwowa	483,—
	—,—	Lombardy	225,—
Owies		Usposob. bez int.	
lipiec-sierpień	126,—		
Wyp.-żyta wsp.	300		
Wyp.-oko. kw.			

Szczecin, 10 lipca 1885. (Kursa końc.)

Pszenica słabo		w miejscu	
lipiec-sierpień	165.—	lipiec	48,—
		wrześ.-paźdz.	48.—
wrześ.-paźdz.	168,50	**Okowita** słabo	
Żyto słabo		w miejscu	42,30
lipiec-sierpień	144,50	lipiec-sierpień	42.—
		sierp.wrześ.	42,—
wrześ-paźdz.	146.50	wrześ.-paźdz.	42.90
Rzepik		**Petroleum**	
w miejscu		w miejscu	7.75
Oléj rzep. słabo			

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Altona-Kielskie 4½-procentowe pryorytety III i IV. emisyi. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w połowie lipca. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **2¼ procent,** zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 5 fen. za 100 marek.

* **Stan zboża** i widoki żniw we W. Ks. Poznańskiém tak się według „Staatsanzeigera" przedstawiają:

1) Obwód rejencyi poznańskiéj: Nocne przymrozki w początku czerwca zaszkodziły w wielu miejscach kartoflom i rzepakom, oraz żytu. W ogóle zapowiada się rezultat w życie nieszczególnie, w pszenicy zadowalająco. Kartofle i rzepaki wyglądają miernie. Zbiór siana i koniczyny nie był szczególny, lecz to, co zebrano, było znakomitéj dobroci.

2) Obwód rejencyi bydgoskiéj: W ogóle stan zboża jest bardzo nierówny. Najlepiéj przedstawia się prawie ogólnie pszenica. Wyrosła ona wprawdzie wskutek braku deszczu krótko w słomę, lecz dostatecznie się wygrała a nadto, gdy kwitła sprzyjało jéj powietrze, tak, że spodziewać się można średniego żniwa. Żyto wyrosło w ogóle cienko, lecz ma długie kłosy. Prawdopodobnie tegoroczny zbiór nie wyda rezultatu średniego żniwa. Jarzyny cierpią z powodu braku deszczu, tak, że zaledwie wydadzą średnie żniwo. Jęczmień stoi w ogóle gorzéj od owsa. Stan pól rzepikowych jest zadowalniający. Zbiór koniczyn wypadł zadowalniająco. Zbiór siana nazwać można dobrym. Chmiel przedstawia się dobrze i wolny jest od robactwa.

n§ **Z prowincyi,** 10 lipca. (Chmiel). Chociaż obenie handel chmielu toczy się w jak najskromniejszych granicach, to jednakowoż popyt ze strony krajowych mielcarzy widocznie się wzmaga. Wielu z nich nie zupełnie się zaopatrzyło w potrzebne zapasy i występują obecnie jako kupcy. I handlerze kupowali małe partye już to w celach spekulacyjnych już to w celu odstawy mielcarzom. Głównie atoli kupują towar wyborowy. Płacono za gatunek wyborowy 60—70 mrk., za średni 50—55 mrk., za pośledni 35—45. Zapasy, których w stósunku do lat dawniejszych, jest jeszcze wiele, znajdują się przeważnie w ręku producentów. Stan nowego chmielu polepsza się ustawicznie. W tym roku, jeżeli obecny stan powietrza potrwa daléj, zbiór można będzie rozpocząć na 2 tygodnie rychléj.

W.) **Poznań,** 10 lipca. (— (Sprawozdanie) giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: bez in.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— cent. na lipiec 134,— płac., lipiec-sierpień 134.— płc., sierpień-wrzesień 136.— płac., wrzesień-październik 138,— płac., październik-listopad —,— płc.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedz. —.—. Wypowiedziano —,— litr. lipiec 41,60 płac., sierpień 41,90 płac., wrzesień 42,20 płac., październik 42,20 płac., listopad-grudzień 41,90 płac., styczeń 41,90 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 41.60 pł.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 10 lipca 1885.	TOWAR piękny		średni		pośledni			
Pszenica . . 100 kilg.	16	80	16	30	16	—	—	—
Żyto . . . . - -	13	60	13	30	13	10	—	—
Jęczmień . . -	13	80	13	20	12	50	—	—
Owies . . . -	14	—	13	40	13	20	—	—
Groch wrzący . - -	14	50	14	—	—	—	—	—
Groch na paszę -	12	—	11	80	—	—	—	—
Kartofle . . . -	3	—	2	60	—	—	—	—
Wyka . . . - -	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty . . -	—	—	—	—	—	—	—	—
„ niebieski - -	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy -	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy . - -	—	—	—	—	—	—	—	—

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto: bez interesu.

Okowita. (z beczką) pr. 100,— 10,000% Tralles. Wypowiedziano 10,000 litrów, cena wypowiedziana —,— mrk.. lipiec 41,50 mrk., sierpień 41.80—90. wrzesień 42,20 m., październik 42,20 m., slitopad-grudzień 41,90 mrk., w miejscu bez beczki 41,50 mrk.

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 10 lipca 1885.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	₰	śred. M.	₰	pośle. M.	₰	w przecięciu M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn. -	—	—	—	—	—	—		
Żyto	najw.	—	—	13	40	13	—	13	10
	najn. -	—	—	13	20	12	80		
Jęczm.	najw. -	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn. -	—	—	—	—	—	—		
Owies	najw. -	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn. -	—	—	—	—	—	—		

Inne artykuły.		najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma	prosta za 100 kl	3	50	3	—	3	25
	targana -	—	—	—	—	—	—
Siano	-	5	70	4	25	4	98
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola		—	—	—	—	—	—
Kartofle		3	—	2	40	2	70
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha -	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	-	1	40	1	—	1	20
Cielęcina	-	1	40	1	—	1	20
Skopowina	-	1	30	1	—	1	15
Słonina	-	1	50	1	40	1	45
Masło	-	2	—	1	50	1	75
Jaja	za kopę	2	10	2	—	2	05

Bydgoszcz, 9 lipca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg

Pszenica niezm., piękna 159—162 mk., średnie gatunki 154—158 mk. pośledna —.—.

Żyto spok., w miejscu krajowe piękne 133 do 134 mrk., średnie 130—132 mrk. pośledne —,— m

Jęczmień dla browarów 136—140 m., na paszę 125—135 mrk., mały —,— mrk.

Owies w miejscu 125—140 marek. pośledni —,— mrk.

Groch wrzący 145—160, na paszę 122—130 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 42.— m.

Wrocław, 9 lipca 1885.

Żyto (za 2000 funt.) niżéj, wypowiedziano — — cent., Cena wypowiedziano —. lipiec 144.— płac., lipiec-sierpień 144,— płc., sierpień-wrzesień 146.— płacono, wrzesień-październik 147,50 płac., październik-listopad 149,— żąd., listopad-grudzień 150,— żąd.

Rzep. Wypowiedziano —.— cent. — żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 130 żąd., lipiec-sierpień 130,— żąd., wrzesień-październik 130 żąd.

Oléj rzepiowy spok., wypowiedz. — cent. w miejscu —,— żądano, lipiec 49,75 żądano. lipiec-sierpień 49,75 żąd., wrzesień-październik 49,75 żąd., październik-listopad —,— żądano.

Okowita słabiéj, wypowiedziano 15000 litrów. w miejscu —,— płacono. lipiec 42,10 płacono, na lipiec sierpień 42,10 płacono, sierpień-wrzesień 42,20 żąd., wrzesień-październik 42,90 płac., październik-listopad 42,80 żądano, listopad-grudzień 42,70 żąd.

Cena wypowiedziana na 10 lipca: żyto 144.— mrk., pszenica 167,— mrk., owies 130,— mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiowy 49,75, okowita 42,10 m.

Ceny targowe z dnia 9 lipca 1885.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	17	30	17	—	16	—	15	80	15	60	15	40
„ żółta	16	90	16	70	15	70	15	50	15	30	15	10
Żyto	14	50	14	20	13	90	13	70	13	50	13	30
Jęczmień	14	50	13	80	12	80	12	50	12	—	11	50
Owies	14	20	13	90	13	60	13	40	13	10	12	70
Groch	17	—	16	—	15	50	14	50	13	50	12	50

Makuchy siemienne spok., za 50 kl 9.10 do 9,90 mrk., obce 8,00—8,80 mrk., na sień-październik płac. do — mrk.

Łubin słabo, za 100 kilogr. żółty 7,80— do 8.80 mrk., niebieski 7,50—7,90—8,20 mrk.

Berlin, 9 lipca, (sprawozdanie urzędowe) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. do 180 według jakości; na miesiąc bieżący płac —.—, żądano —,—, lipiec-sierpień płacono — na wrzesień-październik płc. 169,75—169—16 na październik-listopad pł. 171,75—171,25—17 na listopad-grudzień 172.75—173,25—173. W wiedziano — — cent. Cena wypowiedziana —

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 143— według jakości; na miesiąc bieżący płac. 146,5 146—146,25, na lipiec-sierpień 146.50—146— na sierpień-wrzesień płacono —,—, na wrze październik płc. 150,75—149,75—150, na paź nik-listopad 151,75—152,75—152. Wypowied 1000 centnar. Cena wypowiedziana 146,50 m

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 12 163 według jakości, na miesiąc bieżący pł 125,00, żąd. —, na lipiec-sierpień płacono 12 wrzesień-październik płac. 130,50—136,75—131 październik-listopad 133,50—133, na listopad dzień pł. 132,—. Wypowiedziano 4000 cent. wypowiedziana 125,—.

Jęczmień za 1000 kilogr. w miejscu do 175 pł. według jakości.

Kukurudza w miejscu płac. 117—120 dług jakości. Wypowiedziano —— cent.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr, w mie bez beczki płac. 48,0 mrk., w miejscu z be —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono —,— lipiec-sierpień płc. —,—, **na wrzesień-paździ** 48,5, październik-listopad płac. 49.0, listopad dzień płac. 49,4. **Wypowiedziano —,— cent. wypowiedziana —,— mrk.**

Okowita. Za 100 litrów à 100 prc 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki pł 42,5 mrk., w miejscu z beczką —.— mrk miesiąc bieżący płacono 42,2—42,1, na sierpień płacono 42,2—42,1, na sierpień-wr płacono 42,7—42,4, na wrzesień-październik 43,7—43,5, na październik-listopad pł. 43,5— na listopad-grudzień płacono 43,5—43.7. W wiedziano 70,000 litr. Cena wypowiedzana 4

Ś. p.

Hieronim Feldmanowski

żołnierz z roku 1848

zakończył żywot doczesny, o czém donoszą

Towarzysze (194)

z pod Książa i Miłosławia.

Ś. p.

Hieronim Feldmanowski

wieloletni sekretarz i konserwator

Towarzystwa Przyjaciół Nauk

zakończył po długiem cierpieniu żywot doczesny w dniu 9 bm o godz. 11½ z południa. (193)

Pogrzeb odbędzie się z kaplicy Szpitala Dziecięcego ś. Józefa przy Piotra ul. w niedzielę dnia 12 b. m. o godz. 5 po poł. O liczny udział uprasza

ZARZĄD

Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego.

Dr. T. Matecki, wiceprezes.

Dnia 9 b. m. w południe zakończył żywot doczesny przeżywszy lat 62 (189)

Hieronim Feldmanowski

były sekretarz i konserwator zbiorów Tow. Przyjaciół Nauk.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godzinie 5-téj po południu z kaplicy św. Józefa przy ulicy św. Piotra.

Stare wina węgierskie

wytrawne, łagodne i słodkie, na butelkach i gąsiorkach, dla rekonwalscentów i chorych, poleca w rozmaitych cenach handel win hurtowny (2426)

Antoniego Pfitznera,

Poznań i Mád na Węgrzech, własne winnice.

W drukarni Kuryera Pozn.

nabyć można

Ks. dr. Kantecki. Mowa żałobna na pogrzebie ś. p. Józefa Lipskiego. 50 fen.

— Kazanie powiedziane na prymicyach ks. Sikorskiego w Szamotułach. 40 fen.

— SS. Cyryl i Metody. 10 fen.

— Gorzałka. Bratnie słowo do ludu polskiego. 20 fen.

Poradnik dla dozorów szkólnych, przyjaciół szkoły, obejmujący instrukcye dla dozorów szkólnych, wydane przez król. rejencye obwodu poznańskiego i bydgoskiego. 1 mrk.

Stefan z Opatówka. Jan Kochanowski z Czarnolesia, na pięknym welinowym papierze 30 fen.

Ks. Załęski T. J. Kilka uwag nad dziełem ks. prałata Likowskiego: Dzieje Kościoła Unickiego na Litwie i Rusi w 18 i 19 wieku. 75 fen

Ks. dr. Chotkowski. Przyczyny i początki reformacyi w Polsce z powodu „Dziejów reformacyi" ks. dr. Bukowskiego. 50 fen.

Ks. Bukowski. Odpowiedź na rzecz ks. dr. Chotkowskingo: Przyczyny i początki reformacyi w Polsce. 10 fen.

Spis szkół w Grodzieńskiéj gubernii na początku XIX wieku. 40 fen.

Notatka o akademii i szkołach Jezuitów w Połocku. 40 fen.

Osiedlam się w **Pile** jako

rzecznik.

Popławski,

(188) asesor sądowy.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

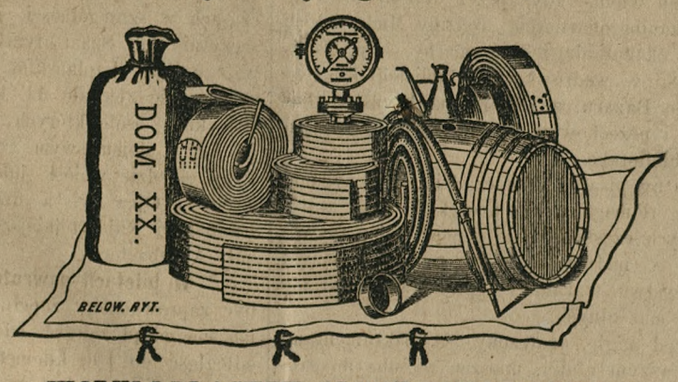

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (161)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Piorunociągi

nowszego systemu, z udowodnieniem prądu galwanicznego, zakłada po cenach jak najumiarkowańszych (2068)

Franciszek Müller,

budowniczy w Koźminie.

Prospekta i ilustrowane cenniki przesyłam **bezpłatnie i franko.**

Wody mineralne

prawdziwe i sztuczne, **wodę selterską i sodową** własnéj fabryki jako też **aptekę** swoję poleca (2018)

J. Szymański,

uprzywilejowana apteka, Wrocławska ulica 31.

Księgarnia Katolicka

w Poznaniu

(2174) wydała i poleca

USTAWY

Towarz. św. Wincentego à Paulo

oraz odpusty nadane przez Papieży Grzegorza XVI i Piusa IX. — Wydanie siódme przerobione i pomnożone przemową Ojca św. Leona XIII. do deputacyi Tow. św. Wincentego à Paulo. — W 12-ce str. 96. **Cena 20 fen.** z przesyłką 30 fen.

Już wyszedł

Wieniec

pieśni polskich

z towarzyszeniem fortepianu, opracował **St. Surzyński. Cena 2 m. z przesyłką 2,10 m.** Zamówienia i należytość nadsyłać trzeba do

Księgarni Katolickiéj

w Poznaniu. (2174)

W celu odświeżania powietrza w pokojach.

Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bez kwestyi czystość powietrza w pokojach. Przy stósunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściéj zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszkaniach miasmata sprowadzające najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu **bardzo skuteczny i przyjemny** środek z **znakomitym zapachem** tj. **Radlauera esencya jodłowa (Coniferen Geist)** z **Czerwonéj apteki** w **Poznaniu,** która wyrabia się i destyluje z **świeżych** iglic, jodeł i według orzeczenia profesorów uniw. **dr. Reclama w Lipsku,** tajnego wyższego radzcy medycznego prof. **dr, Nussbauma** i prof. **dr. Gietl** w **Monachium,** prof. dr. Rokitańskiego i radzcy zdrowia dr. Niemeyer najstósowniejszą jest **do oczyszczania i odświeżania w pokoju** powietrza. Najpraktyczniéj rozlewa się **Radlauera esencya jodłowa** płynna w pokoju za pomocą rozpylacza. Butelka kosztuje 1 mrk., rozpylacz 2 marki. (1092)

Hafty białe,

monogramy wszelkiego rodzaju jako i inne głoski wykonuję starannie szybko i tanio. Próby są wyłożone na okaz. (191)

Wally Schulz,

Ul. Półwiejska 26 w podw. III p.

Agencya francuzka specyalna

Wielkie Garbary 8

A placer immédiatement: **Gouvernante Française** (diplôme d'Institutrice) pouvant enseigner les commencements de la musique.

Gouvernante Française, possédant l'Anglais, l'Allemand, les travaux manuels, le dessin et les commencements de la musique.

Gouvernante Française, (diplôme d'institutrice) possédant l'Allemand, non musicienne.

Gouvernante Française, diplômée, désirant se placer au besoin dans un pensionnat. (192)

Ogrodnik

cztery lata w ostatniem miejscu, poszukuję posady od 1 października. Adres: **J. Mazur, Dominowo pod Gieczem.** (177)

Dr. Mieczysław Kittel

ordynuje jak w zeszłym roku tak i w bieżącym

we Franzensbadzie w Czechach.

Mieszka w domu „Schwarzes Ross." (2179)

Przepyszne bukiety

i wszelkiego rodzaju wyroby z **kwia i róż,** których tysiące w przecudnych g kach w moim zakładzie kwitnie, po w uznanem powszechnie jak najgustownie wykonaniu i po cenach najtańszych. — Za dobre opako przy wysyłaniu i świeżość przy nadejściu tychże na m przeznaczenia, daję wszelką gwarancyą. (

W. Kwiatkowski, zakład ogrodnic

Poznań, plac Wilhelmowski 14 narożnik ul. Teatralnéj. **Wilda 31** przed Sercank

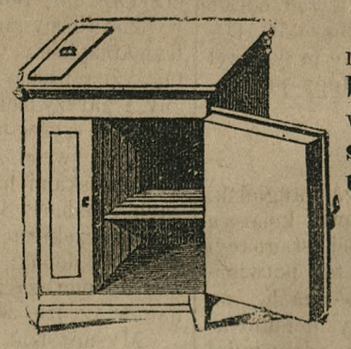

Szafy do lodu nowszéj konstrukcyi. **ble ogrodowe** że w rozmaitych deseniach. **szynki do kosze trawy**

poleca

T. Krzyżanow

Poznań, Szewska ul.

Amatorom

rosyjskiéj herbaty

polecam wyborny gatunek funt za 3 marki. (181)

J. N. Leitgeber.

Wina czerwo

(Bordeaux)

po różnych cenach — **v czerwone węgierski** 1 m. 50 fen., i 2 m. za b poleca handel win hurt

A. Pfitzner

Stary Rynek.

NIEDERLANDZKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZ. PAROWCOWE.

Regularna najkrótsza tygod. jazda parowcem pocztowym I klasy

ROTTERDAM AMSTERDAM **NOWY JORK**

ODJAZD

każdéj najtańsze Najlepsze Najszybsza

soboty ceny. pożywienie jazda.

I, II i III klasa incl. wszelkich utensiliów okrętowych zawsze bardzo tanio.

Bliższych szczegółów udziela bezpłatnie dyrekcya **Rotterdamie** jako i **agenci** tejże. (125)

Prospektów i broszur udziela się gratis.

Wyborowe

Matjes śleć

pocztą w sądkach róż. wie leca sztukami.

J. N. Leitgeb

Malin

codzień świeżo zrywanych litr po 40 fen. nabyć można w ogrodzie **Podwórze św. Wojciecha nr. 7.** (190)

Półwiejska ul. I, I piętro.

Jest do wynajęcia od 15 lipca lub od 1 sierpnia (178)

meblowany pokój

z osobnym wchodem.

Stangre

żonaty, bezdzietny, posiądaj bre świadectwa, a mogący być ujeżdzaczem koni, poszuk sca od 1 paździer. rb. Łaska ty uprasza się przesłać p. adr poste rest. *Punitz.*

Sprze tryk

Meryn wczesnych (precos

rozpoczęła się.

Przy kupnie i odbiorze zap możliwe ułatwienia, a za **kie choroby wewne daję roczną gwaran**

Odrowąż pod Witkowem.

Malczew

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.